

Romeo i Julia nie jadą do Niemiec

1 grudnia nietypowi aktorzy — przedstawiciele subkultur młodzieżowych punków i skinheadów — występujący w spektaklu Teatru Ludowego w Nowej Hucie „Romeo i Julia” w reżyserii Jerzego Fedorowicza — mieli wyjechać do Halle w Niemczech, gdzie na Festiwalu Sztuk Polskich zamierzali zaprezentować głośną inscenizację dramatu Williama Szekspira. Na kilka godzin przed wyjazdem w dyrekcji teatru odebrano telefon wycofujący zaproszenie.

Powodem nieoczekiwanej decyzji strony niemieckiej było uznanie przez rząd saksoński, iż nie ma możliwości zapewnienia pełnego bezpieczeństwa młodemu Polakom po ukazaniu się dzień wcześniej w „Der Spiegelu” artykułu Ericha Wiedemanna „Ein Galgen findet für Jeden” (Szubienica znajdzie się dla każdego). Niemiecki dziennikarz przebywał w Krakowie i Nowej Hucie po koniec października, rozmawiał także z punkami i skinheadami występującymi w spek-

taklu Fedorowicza, po czym napisał o nienawiści wobec Niemców u młodych Polaków, o manifestacji skinów i antyniemieckich okrzykach w dniu 11 listopada i o zabójstwie niemieckiego kierowcy TIR-a.

— Podejrzewamy, że tekst został napisany złośliwie. Przebieg wizyty i rozmów niemieckiego dziennikarza nie zapowiadał takiego finału — uważa Barbara Ryś z sekretariatu Teatru. Dyrektor Jerzy Fedorowicz przebywa akurat w Niemczech na dwumiesięcznym stypendium Instytutu Goethego. Wśród wyjechała do Halle również wicedyrektor Elżbieta Mach, aby omówić kwestie organizacyjne i finansowe związane z odwołaniem występu.

Młodzi nieprofesjonalni aktorzy przyjęli niespodziewaną decyzję strony niemieckiej spokojnie. Wiedzą jednak, że ich spektakl w Berlinie w kilka dni po napaści skinów na niemieckich kierowców został przyjęty znakomicie, i to przez młodzieżową głównie widownię.

R.R.